

Wyborcze relacje z regionu

TO nie było zwykłe głosowanie. To były pierwsze od 1947 roku wybory, a nie plebiscyt. Mogliśmy wybierać między kandydatami koalicji, „Solidarności”, niezależnymi. Już wkrótce dowiemy się kogo wybraliśmy. Każdy nasz głos był częścią odpowiedzialności za przyszłość Rzeczypospolitej. Reformy dokonujące się w kraju w wyniku inicjatyw partii i porozumień osiągniętych przy „okrągłym stole” sprawiają, że nowy Sejm i nowy Senat będą zupełnie innymi organami władzy, będą miały więcej do powiedzenia niż kiedykolwiek w przeszłości. Czy wybraliśmy do nich ludzi, którzy swoją wiedzą, doświadczeniem, postawą, umiejętnościami dają gwarancję, że będą w parlamencie wybierać rozwiązania korzystne dla Polski, służące umocnieniu naszej gospodarki? Czy tak wybrany parlament będzie w stanie udźwignąć nałożone nań brzemie rekonstrukcji naszego państwa — praw politycznych i ekonomicznych w nim obowiązujących, realiów systemowych.

Odpowiedź na te pytania poznamy już wkrótce. Czekamy na nią z nadzieją, ale i z troską, zważywszy na przebieg kampanii wyborczej, która miała być niekonfrontacyjna, a nie stała się taką za sprawą agresywnej propagandy i instrukcji „skreślać”, lansowanej przez stronę solidarnościową. Sięgano w niej po sposoby, do których nie jesteśmy przyzwyczajeni.

Tę krótką i dość niezwykłą kampanię zakończyła wczoraj pierwsza tura głosowania. W 1520 lokalach wyborczych naszego regionu panował od rana spory ruch. Blisko 1,5 mln mieszkańców czterech naszych województw było uprawnionych do głosowania. Wg informacji uzyskanych z okręgowych komisji wyborczych do godz. 18 w woj. białkopodlaskim głosowało — 59,3 proc. wyborców w woj. chełmskim — 53,5 proc., w okręgu lubelskim — 47 proc. i 53 proc. w pozostałych 3 okręgach woj. lubelskiego i w woj. zamojskim — 60,2 proc. wyborców. O przebiegu i atmosferze głosowania informują poniżej nasi reporterzy.

Odwiedzający wczoraj licznie wyborcze lokale mieszkańców Lublina mieli oczywiście swoich różnych faworytów do Sejmu. I wcale tego faktu nie ukrywali. Byli jednak zgodni co do tego, że wczorajsze wybory były zupełnie inne od tych z lat poprzednich. Towarzyszyła im nie tylko odświętna atmosfera, ale przede wszystkim autentyczna nadzieja na lepsze jutro i zwykła ludzka ciekawość końcowych wyników. Sam przebieg

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 116 w „Chatce Zaka”. Tu głosują przede wszystkim studenci. Przed listą kandydatów na senatorów deliberyje grupka studentów. Kto jest kim, czy znany. — Chyba go zostawimy — wskazują na nazwisko prof. Prosta. — Przecież to nasz były rektor — studenci okazują się być z Akademii Rolniczej.

— Wybory przebiegały sprawnie — mówi sekretarz



Na lubelskim Czechowie, w komisji nr 129, jeśli nie chciało się czekać w kolejce do kabiny, można było dokonać skreśleń i tak, jak na zdjęciu.

głosowania wykazał, iż w przeważającej części wyborcy wchodząc do lokalu byli już zdecydowani na kogo mają oddać swój głos. Oczywiście nie było tu jedności, a opinie nawet w najbliższej rodzinie były często podzielone.

Nietrudno było zauważyć, że agitacja wyborcza była prowadzona do ostatniej chwili. W przeddzień i w dniu wyborów ze szczególnym nasileniem. Przed lokalami dużą aktywność wykazywali zwłaszcza działacze „Solidarności” i KPN. Działalność taka, jeśli prowadzona jest w sposób kulturalny nie jest może czymś nagannym. W przeciwnym wypadku prowadzi do niepotrzebnych zadrażeń, a nawet incydentów. Zdarzały się takie w Lublinie, na szczęście sporadycznie.

A oto relacje miejskich reporterów.

W lokalu wyborczym nr 132 przy ul. Górskiej wraz z żoną i córką licealistką głosował p. **Roman Walencuk**, pracownik Lubelskich Zakładów Mięsnych.

— Uczestniczyłem dotąd we wszystkich wyborach, ale te są zupełnie inne, bo dają nadzieję, że się nam wreszcie uda. Wypowiadałem się za porozumieniem i wspólnym rozwiązywaniem polskich problemów. Głosowałem więc na tych kandydatów, którzy dają gwarancję urzeczywistnienia idei „okrągłego stołu”. Wybrałem w moim przekonaniu najlepszych bez zważania na przynależność i głoszone światopogląd. Tak postąpiłem jako doświadczony praktyk. Muszę jednocześnie przyznać, że w swoim rodzinnym gronie różnił się co do niektórych kandydatów. Jednak każde z nas, żona, córka i ja skreślaliśmy zgodnie z własnym sumieniem.

komisji **Krystyna Kosioriewicz**, reprezentantka Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. — Jesteśmy z różnych organizacji ale atmosfera jest bardzo przyjazna, jest miło, wyborcy mają do nas zaufanie. Jeden z głosujących nawet przysiadł się do stolika komisji, żeby tu dokonać skreśleń na kartach do głosowania, nie obawiał się żadnych presji. Widać u głosujących szczerą, optymizm. Także i poczucie obowiązku. Mieliśmy kalekę, który przyjechał do głosowania na wózek inwalidzkim.

Przed Szkołą Podstawową nr 6 nie brak instruktaży. Stolik „Solidarności” szczerze wyposażony w karteczki instrukcyjne, których kandydatów wybrać. Te same pouczenia są wręczane wchodzącym do Domu Kultury przy ul. Wallenroda, gdzie się mieści lokal wyborczy komisji nr 84. Trzeba regulować ruchem. W południe jest bardzo duża frekwencja. Odczekuje się w hallu w kolejce, żeby podejść do komisji. Kolejka także do kabin, gdzie dokonuje się skreśleń.

Wśród wychodzących z lokalu wyborczego zorganizowanego w Domu Kultury Kolejarskiej jest p. **Krzysztof Jastrzębski**. — Głosowałem na nowych, żeby dać im szansę. Może dzięki temu będzie lepiej? — stwierdza.

W Szkole Podstawowej nr 36 na Tatarach, gdzie ma swą siedzibę komisja nr 32 na korytarzu ustawiono kilkanaście krzesel dla tych, którzy muszą czekać w kolejce na wejście do sali. — Początkowo miały być 2 kabiny — informuje przewodnicząca komisji **Danuta Kamińska** — dodaliśmy jeszcze dwie, a mimo to w pewnych chwilach ludzie muszą czekać. Przepraszamy

ich za te niedogodności, choć wszyscy rozumieją, że po prostu w szkole nie ma większej sali.

— Biorąc pod uwagę fakt — dodaje **Stanisław Gogacz**, mają zaufania dr. **Adama Stanowskiego** — że w dotychczasowych wyborach raczej nie skreślano, trzeba ocenić, że wyborcy są dobrze zorientowani w technice głosowania. Przychodząc do lokalu raczej wiedzą, kogo chcą pozostawić, a kogo skreślać.

Jedną z głosujących tu jest też **Stanisława Kerej**. — Jako młoda dziewczyna, świeżo przyjęta do partii, byłem członkiem komisji wyborczej w Gdańsku w pierwszych wyborach po wojnie — mówi. — Zostałam potem pobita przez „nieznanych sprawców”. To „wyleczyło” mnie na długo z wyborów i polityki. Teraz przyszedłam głosować, bo mam nadzieję, że coś się poprawi. Liczę na takich ludzi jak prof. Baka czy premier Rakowski. Głosowałam na tych, których poglądy znam i którym wierzę.

— Głosując opowiadałam się za dobrobytem — odpowiada na pytanie o nadzieje związane z wyborami **Józef Heleniak**. — Stawiałem na tych, którzy mogą to zapewnić. Wybór nie był łatwy, bo — jak mogłem się zorientować z rozmów z kolegami z pracy — wielu ludzi już nie wierzy w żadne programy, bez względu na to, kto je wysuwa. Ale komuś przecież trzeba zaufać.

W starej Łęcznej głosuje ponad półtora tysiąca mieszkańców miasta. Szkoła Podstawowa nr 2, gdzie mieści się obwód głosowania nr 7, w niedzielę ludno jak co dzień. Dzieci zostają na ławkach przed wejściem, dorośli głosują. Zresztą — w kolejce, bo od jedenastej rano.

Iza Grzesiuk wybiera po raz pierwszy.

— Głosuję nie na przynależność ale na człowieka. Znam swoich kandydatów liczę, że się sprawdzą.

— Ja mam nadzieję, że już nie będzie tak, że jedyna szansa dla młodych to wyjazd za granicę. Ambicje młodych muszą być tu zaspokojone. Jak? Dobrze wyceniona praca, dorównanie Polski do innych krajów — precyzuje swe oczekiwania mama Iz. p. **Mieczysława**. — Będę głosować za kobietami. One też powinny być w Sejmie — dodaje.

Lokal komisji nr 5 w Świdniku mieści się w Szkole Podstawowej nr 2. Kilka lat temu uczył się tu, a teraz przyszedł, żeby wziąć udział w wyborach **Robert Dudziec**.

— Będzie nam lepiej — mówi — jeśli weźmiemy się do roboty, a nasz wysiłek nie będzie marnotrawiony. Za tym się opowiedziałem w wyborach.

Jako następny z lokalu wyborczego wychodzi **Stanisław Gileta**.

— Najważniejsza jest gospodarka, kraj potrzebuje ludzi, którzy mają zdanie jak ją uzdrowić. Ci ludzie reprezentują różne orientacje, np. w wyborach do Senatu głosowałem na **Stępnika** i **Malinowskiego**. Tego pierwszego znam, gdyż często bywam w gminie Fajslawice, drugi przekonał mnie swoimi publikacjami w gazecie. To są ludzie rzeczowi.

Przebieg wyborów w kraju...



Po głosowaniu, przed lokalem wyborczym Wojciech Jaruzelski udziela wywiadu dziennikarzom prasy krajowej i zagranicznej. CAF — Ireneusz Radkiewicz — telefoto

460 posłów i 100 senatorów wybierali wczoraj Polacy w głosowaniu trwającym 16 godzin — od 6.00 do 22.00. Były to wybory otwierające nowy rozdział socjalistycznej demokracji parlamentarnej w Polsce. Uplynęły pod znakiem spokoju, powagi i odpowiedzialności za dalszy rozwój społeczeństwa i państwa. Uprawnionych do głosowania było ponad 27 mln osób. W szranki wyborcze stanęło 1745 kandydatów na posłów i 553 osoby ubiegające się o mandat senatora. Druga tura wyborów odbędzie się za dwa tygodnie 18 czerwca.

Jak informuje Państwowa Komisja Wyborcza, frekwencja wyborcza w głosowaniu na kandydatów na posłów i senatorów 4 km. wyniosła w kraju, według wstępnych obliczeń, 62,11 procent.

Niedzielne wybory, sposób głosowania, reprezentowany przez kandydatów zakres sił politycznych, to konsekwencja ustaleń przy „okrągłym stole”. Z tym większą uwagą warto odnotować co powiedzieli dziennikarzom PAP współtwórcy linii porozumienia, reform, demokratyzacji, czelwicy przedstawiciele sił uczestniczących w obradach „okrągłego stołu”: kilkanaście minut po godz. 9 w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 10, mieszczącym się w zabytkowej warszawskiej Królikarni, głosował Wojciech Jaruzelski z małżonką Barbarą.

Odpowiadając na pytania licznie przybyłych dziennikarzy prasy, radia i telewizji Wojciech Jaruzelski stwierdził, iż życzy sobie i Polsce, aby zwyciężył rozsądek, rozum, poczucie odpowiedzialności, patriotyzm. Wierzę, że tak się stanie. Istnieje w społeczeństwie nadzieja, tworzy ona dobry nastrój. Chodzi o to — powiedział W. Jaruzelski — aby tej nadziei nie zawieść.

zelski — aby tej nadziei nie zawieść.

Co może Polska uzyskać z tych wyborów — brzmiało kolejne pytanie. Chciałbym — powiedział Wojciech Jaruzelski — aby Polska wyniosła z nich spokój. To jest wartość bezcenna.

W punkcie Obwodowej Komisji Wyborczej nr 141 przy ul. Parkowej 23 w Warszawie-Sródmieściu, o godz. 11 głosował Mieczysław F. Rakowski z małżonką Elżbietą. Po głosowaniu premier rozmawiał z dziennikarzami.

Wczoraj w telewizji powiedział pan — brzmiało jedno z pytań — że wybory nie mają Polaków dzielić, ale łączyć. Jaką fazę otwierają te wybory?

— Powinny one otworzyć fazę współdziałania — odpowiedział — M. Rakowski — współpracy między opozycją, a naszym obozem koalicyjnym. Mówiłem o tej współpracy mając na myśli jednoczenie wysiłków dla usuwania z życia społeczno-go-

spodarczego Polski wszystkich tych zjawisk, które utrudniają wyjście na prostą.

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 40 przy ul. Gubinskiej w Warszawie przed godz. 11 głosował wraz z małżonką Aldoną Alfred Miodowicz.

— Są to pierwsze wybory, w których biorę udział, a to dlatego, że dotychczas uczestniczyłem w głosowaniach — powiedział dziennikarzowi PAP A. Miodowicz. — Te wybory są dla naszego kraju bardzo ważne. Nie chciałbym powiedzieć, że decydujące, bo o losie kraju decyduje przede wszystkim stan gospodarki. Ważne są natomiast dlatego, że do Sejmu wejdą — prawdopodobnie nowi ludzie i ten Sejm wyjdzie z okresu martwoty — nie będzie taką skrzynką pocztową, do której rząd wrzuca swoje pomysły.

Ok. godz. 10 w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 169 w Gdańsku głosował Lech Wałęsa. Towarzyszyła mu żona Danuta i 19-letni syn Bogdan uczestniczący w wyborach po raz pierwszy. Na pytania grupy dziennikarzy polskich i zagranicznych, którzy próbowali dowiedzieć się o jego opcje wyborcze stwierdził: — Tu nie wolno robić kampanii. Dajmy teraz spokojnie wybierać. Polska weszła na drogę rozwoju i trzeba jej w tym pomóc. Na pytanie, czy głosował na liście krajowej, odpowiedział krótko: dotrzymuję słowa...

(Dokończenie na str. 2)

...i za granicą

W ZSRR

Ze 198 obwodów głosowania powołanych poza granicami naszego kraju, 37 przypada na Związek Radziecki, gdzie uprawnionych do udziału w wyborach jest ponad 35 tys. osób.

Największy obwód — nr 158 — zlokalizowano w ambasadzie PRL w Moskwie — ponad 3,5 tys. potencjalnych wyborców. Poza pracownikami polskich placówek dyplomatycznych — konsularnych, handlowych i prasowych, głosują tam nasi oficerowie —

kadra zawodowa dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-stron Układu Warszawskiego i słuchacze tutejszych akademii wojskowych, a także studenci i doktoranci, kształcący się w radzieckich wyższych uczelniach, jak również robotnicy pracujący w Moskwie na kontraktach.

Z zainteresowaniem wybory w Polsce śledzą też tutejsze środki masowego przekazu.

W USA I KANADZIE

Już w sobotę — zgodnie z ordynacją wyborczą — rozpo-

częły się na zachodniej półkuli wybory za granicą do Sejmu i Senatu PRL.

Lokale wyborcze w Nowym Jorku, Waszyngtonie i w Chicago, a także w Toronto, Montrealu i Ottawie przybrane zostały polskimi barwami narodowymi. Zgodnie z przepisami, Polacy w USA i Kanadzie, podobnie jak w innych krajach, głosują na kandydatów okręgu wyborczego Warszawa-Sródmieście.

W tutejszych komisjach wyborczych zasiadają również

(Dokończenie na str. 2)

Vademecum wyborcy

soby wchodzące w skład komisji i obecne przy obliczaniu wyników głosowania. Mężowie zaufania, którzy — przypomnijmy — kontrolowali przebieg obliczania głosów otrzy-

Jak są obliczane głosy

Niezwłocznie po zakończeniu głosowania, tj. po godzinie 22. dnia wczorajszego, obwodowe komisje wyborcze przystąpiły do obliczania wyników głosowania w swoich obwodach. Przy tej czynności mogli być obecni wyłącznie członkowie obwodowej komisji wyborczej oraz mężowie zaufania zgłoszeni przez kandydatów na posłów i senatorów do danej komisji.

Po otwarciu urn członkowie komisji ustalali oddzielnie dla każdego mandatu w danym okręgu wyborczym, oddzielnie dla listy krajowej i oddzielnie w wyborach do Senatu, liczbę kart do głosowania a więc liczbę wyborców, którzy wzię-

li udział w głosowaniu, następnie ustalano liczbę kart nieważnych oraz liczbę kart ważnych, czyli ważnych głosów.

Po odłożeniu kart nieważnych komisje zajęły się ustaleniem liczby głosów oddanych na kandydatów w obrębie każdego mandatu w danym okręgu wyborczym, następnie liczby głosów oddanych na każdego z 35 kandydatów umieszczonych na krajowej liście wyborczej i wreszcie liczby głosów na każdego z kandydatów do Senatu.

Następną czynnością po obliczeniu wyników głosowania w obwodzie było sporządzenie protokołów głosowania i podpisanie ich przez wszystkie o-

mali prawo wniesienia do protokołu uwag z wymienieniem konkretnych zarzutów, jeżeli ich zdaniem przebieg głosowania lub obliczania wyników nie był zgodny z prawem.

Obwodowe komisje wyborcze zostały zobowiązane przez ordynację, by niezwłocznie po sporządzeniu protokołów podać wyniki głosowania do wiadomości publicznej, np. wywieszając je na tablicy ogłoszeń, na oknach czy za szybą lokalu wyborczego.

Okręgowe komisje wyborcze przystąpiły już lub przystąpią w najbliższych godzinach do

(Dokończenie na str. 2)

Jak są obliczane głosy

(Dokończenie ze str. 1)
pracy obliczając na podstawie tych protokołów wyniki głosowania na posłów wybieranych w okręgu wyborczym oraz wyniki głosowania na terenie okręgu wyborczego na posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej. **ZA WYBRANYCH W OKRĘGU WYBORCZYM** uważa się tych kandydatów, którzy w obrębie mandatu do którego zostali zgłoszeni otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów. Jeżeli okaże się, że żaden z kandydatów do danego mandatu nie uzyskał wymaganej liczby głosów przeprowadza się do tego mandatu **PONOWNE GŁOSOWANIE** (o szczegółach napiszemy oddzielnie), w którym kandydują do tego mandatu już tylko dwie osoby, które otrzymały kolejno największą liczbę głosów, a jeżeli takiej kolejności nie da się ustalić — wszystkie osoby które otrzymały równą liczbę głosów.

Z kolei wojewódzkie komisje wyborcze na podstawie

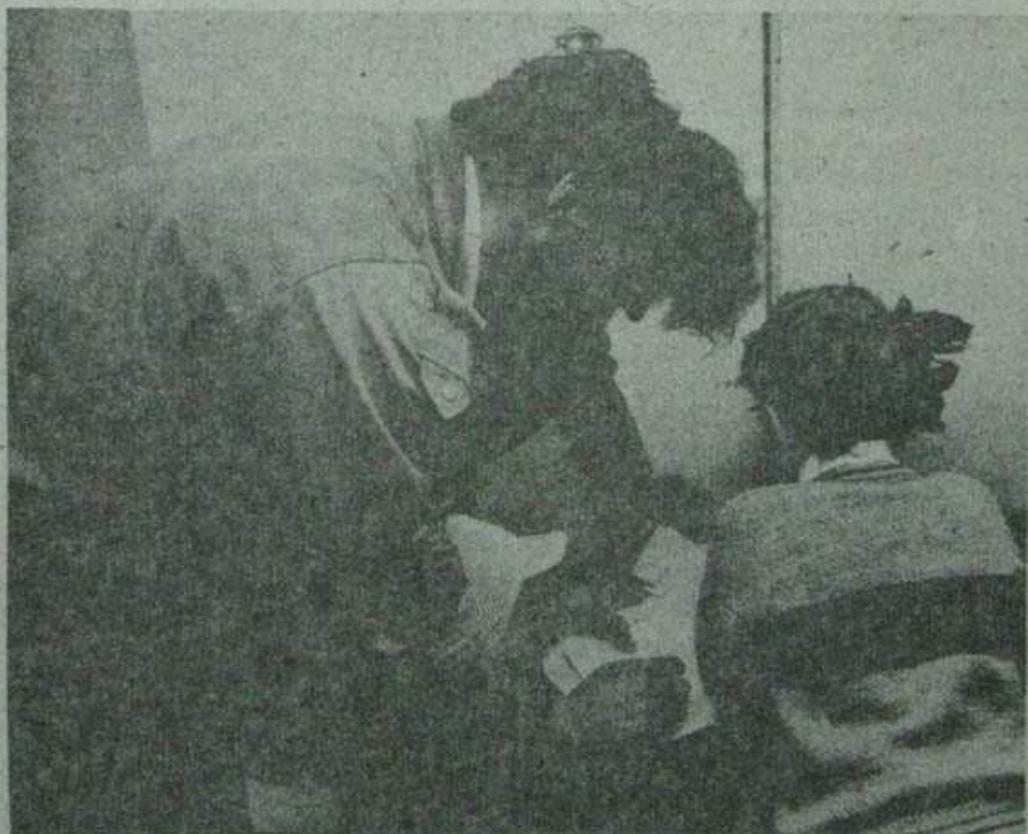
protokołów głosowania na kandydatów na senatorów otrzymanych z obwodowych komisji wyborczych obliczają wyniki wyborów do Senatu na obszarze danych województw. **W każdym z województw naszego regionu za wybranych do Senatu uważać się będzie tych 2 kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą liczbę głosów, pod warunkiem że każdy z nich otrzymał więcej niż połowę ważnych głosów. Jeśli żaden z kandydatów nie uzyska więcej niż 50 proc. głosów przeprowadza się** **PONOWNE GŁOSOWANIE.**

Na podstawie protokołów otrzymanych z okręgowych komisji wyborczych ustala wyniki głosowania Państwowa Komisja Wyborcza i wyniki wyborów na posłów wybieranych z Krajowej Listy Wyborczej. I tu warunkiem wyboru jest uzyskanie więcej niż połowy ważnych głosów. W przypadku tej listy nie przewiduje się wyborów ponownych. (S)

Wybory w obiektywie:



W wielu lokalach wyborczych, jak w przypadku komisji nr 18, mieszczącej się w budynku Zespołu Szkół Odzieżowych w Lublinie, wyborcy ustawiali się w kolejce, najpierw do stolika komisji, potem do kabin.



Teresa i Edward Zyśkowie, głosujący w OKW nr 128 na Czechowie, wyboru dokonywali wspólnie. W tej rodzinie była zgodność co do wyboru, a w innych?

Fot. Jacek Mirosław